

Przemysław Mikiewicz

ORCID: 0000-0001-9128-4237

Uniwersytet Wrocławski

Andrzej Polus

ORCID: 0000-0002-6305-1599

Uniwersytet Wrocławski

Refleksja po debacie na temat publikacji *Biologia a stosunki międzynarodowe*. Przełożenie koncepcji wyłożonych w monografii na praktykę badawczą

<https://doi.org/10.19195/1643-0328.30.11>

Na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego 14 kwietnia 2021 roku odbyła się dyskusja poświęcona publikacji *Biologia a stosunki międzynarodowe*¹. Pandemia COVID-19, do której w publikacji niestety nie ma odniesień (prace nad książką rozpoczęliśmy w 2018 roku), sprawiła, że środowisko akademickie zwróciło się do nas z sugestiami konieczności doprecyzowania sformułowanych przez nas konkluzji. Po raz kolejny w reprezentowanym przez nas obszarze badawczym okazało się bowiem, że rzeczywistość jest o krok do przodu przed refleksją teoretyczną, natomiast wyzwania badawcze, które przed nami stoją, nie są zadowalająco skonceptualizowane.

W trakcie dyskusji zarówno moderująca ją dr Anna Umińska-Woroniecka, jak i występująca w roli dyskusantki prof. Elżbieta Stadtmüller zadały nam pytanie, które stało się motywacją do napisania tej krótkiej refleksji — mianowicie: „Co wynika dla praktyki badań stosunków międzynarodowych z waszej książki?”. Analogia obszaru badawczego stosunków międzynarodowych (dalej: SM) do wieży z kości słoniowej, gdzie badacze promują „kult rzeczy nieważnych”² dla szeroko rozumianego otoczenia, w jakim

¹ P. Mikiewicz, A. Polus, *Biologia a stosunki międzynarodowe*, Warszawa 2020; zapis debaty znajduje się pod adresem https://www.facebook.com/watch/live/?v=195153885540765&ref=watch_permalink (dostęp: 28.10.2021).

² C. Hendrix *et al.*, *Beyond IR's Ivory Tower*, „Foreign Policy” 28.09.2020, <https://foreignpolicy.com/2020/09/28/beyond-international-relations-ivory-tower-academia-policy-engagement-survey/> (dostęp: 28.10.2021).

funkcjonują, wydaje się niezwykle trafna w odniesieniu do naszej książki. Publikacja ta rzeczywiście może być widziana jako tekst akademicki, który nie daje innym badaczom SM jasnych wskazówek odnośnie do tego, jak badać relacje międzynarodowe przy uwzględnieniu czynników biologicznych (a na pewno nie mówi nic biologom o ich dyscyplinie z perspektywy SM³), nie wspominając o praktykach polityki międzynarodowej, którzy sięgnęliby po naszą pracę, choćby tylko z akademickiej ciekawości. Mamy świadomość, że ze względów, które założyliśmy na początku prac nad monografią, grupa odbiorców naszego tekstu jest bardzo mała, a z uwagi na rozważania metateoretyczne istnieje też „koszt wejścia” w omawianą przez nas tematykę. Niemniej dzięki debacie i „Wrocławskim Studiom Politologicznym” jesteśmy w stanie wypełnić w niewielkim stopniu wskazaną nam lukę.

Trudne dziedzictwo relacji biologii i nauk społecznych oraz wymiar moralny tej zależności w XXI wieku

Zanim przejdziemy do zagadnienia, w jaki sposób można łączyć czynniki biologiczne z badaniami na temat SM, zaprezentujemy kontekst relacji między biologią a naukami społecznymi, historia zaś tych relacji pomoże częściowo wyjaśnić, dlaczego relatywnie rzadko po II wojnie światowej badacze stosunków międzynarodowych sięgali do biologii. Postaramy się również wspomnieć o dylematach moralnych wiążących się z przekładaniem zdobyczy nauk biologicznych na refleksję w naukach społecznych.

Popularność przekładania założeń biologii ewolucyjnej na rozważania o interakcjach społecznych osiągnęła punkt szczytowy na początku XX wieku. Przy próbach łączenia podejścia pozytywistycznego i materialistycznego darwinizm społeczny wydawał się bardzo atrakcyjnym rozwiązaniem, dostarczającym jasnego stanowiska ontologicznego i epistemologicznego w kontekście badań nad funkcjonowaniem „systemów społecznych”. Co więcej, już kilkanaście lat po opublikowaniu *O powstawaniu gatunków* kuzyn Charlesa Darwina, Francis Galton, wprowadził do dyskursu akademickiego funkcjonującą do dziś debatę „natura czy wychowanie?” (ang. *nature vs. nurture*), której rozwiązania upatrywano wówczas w czynnikach biologicznych⁴. Mając świadomość, jak bardzo darwinizm społeczny przełożył się na eugenikę czy teorie rasistowskie, należy mieć na uwadze, że każda dyskusja dotycząca czynnika biologicznego w stosunkach między-

³ Stosunki międzynarodowe są interdyscyplinarne i czerpią z dorobku wielu dziedzin. Pytanie, czy SM mogą powiedzieć „coś” badaczom uprawiającym nauki, których ustalenia są używane w stosunkach międzynarodowych, zostało zadane w odniesieniu do historii przez Barry’ego Buzana i Richarda Little. Pomijając obszerną dyskusję, czy w istocie ustalenia SM mogą wnieść cokolwiek do innych nauk, wątpliwe jest, czy reprezentanci innych dyscyplin są w ogóle zainteresowani wynikami prac internacjologów. Nasze doświadczenia w odniesieniu do biologów wskazują, że takiego zainteresowania po prostu nie ma; por. *idem*, *Systemy międzynarodowe w historii świata*, Warszawa 2011, s. 490–526.

⁴ Szerzej na temat związków darwinizmu z naukami społecznymi, eugeniką i nazizmem zob. D.B. Paul, *Darwin, Social Darwinism and Eugenics*, [w:] *The Cambridge Companion to Darwin*, red. J. Hodge, G. Radick, Cambridge-New York 2003, s. 214–235.

narodowych będzie obciążona niechlubnym dziedzictwem przeszłości. Jednocześnie jednak w naszej ocenie to właśnie sprowadzanie pytań o możliwe znaczenie czynników biologicznych dla SM do przeszłości sprawia, że zagadnienie potencjalnego znaczenia tych kwestii w stosunkach międzynarodowych nie jest obecnie zbyt często poruszane.

Debata dotycząca czynnika biologicznego w SM w ramach nakreślonych przez Francis Galtona wydaje się atrakcyjnym zadaniem badawczym, lecz naszym zdaniem stworzona przez niego opozycja binarna jest nie tylko problematyczna z etycznego punktu widzenia, ale może nie być prawdziwa bądź być tylko jedną z wielu opozycji binarnych, które tworzą punkty referencyjne dla rozważań o stosunkach międzynarodowych. Jeśli nasze zachowania są w nas wbudowane ze względu na określoną konstelację genów, czy możemy być odpowiedzialni za czyny, które popełniamy? Jeśli środowisko, w którym funkcjonujemy/wychowujemy się, czyni nas tych, kim jesteśmy, to czy posiadamy wolną wolę? Czy można zatem w ogóle omawiać zagadnienie sprawczości (ang. *agency*) jednostek i grup społecznych? W końcu czy czynniki, które mogą mieć wpływ na zachowania pojedynczych ludzi, działają w ten sposób w kontekście zachowań grupowych? Według ustaleń biologów ewolucja jest ślełą siłą, testującą równolegle wiele rozwiązań, te zaś, które się sprawdzają, trwają i mają szansę na bycie powielonymi w przyszłych pokoleniach. Trudno mówić o ewolucji jako sile teleologicznej, która, ze swojej natury (*sic!*) dąży do stworzenia przy końcu dziejów superistot. Ewolucja w naszym rozumieniu może być porównana do gry hazardowej, w której natura obstawia wiele pól, bo „wie”, że wszystkie wygrać nie mogą, ale nie „przywiązuje się” w żaden sposób do żadnego z pól, na które „stawia”. Tymczasem, ponieważ w poświeceniowym duchu myślenia sytuujemy w centrum naszych rozważań rozwój, który jest rozumiany jako konieczność i rzecz dobra, wówczas ewolucja zapewniająca przetrwanie również staje się siłą dobrą. Co więcej, takie podejście może racjonalizować porażki związane z wdrażaniem określonych projektów biologiczno-kulturowych w życie — przecież natura także tworzyła odnogi ewolucyjne, które okazały się ślepyimi zaułkami...

Pokusa, aby sztucznie/szybciej osiągnąć to, co naturze zabiera milenia, jest ogromna i o ile w przeszłości funkcjonowała ona głównie po stronie „wychowania/kultury” galtonowskiej debaty, o tyle obecnie mamy technologiczne możliwości ingerencji w genomy organizmów (przede wszystkim metodę CRISPR). Ideologie chciały zapewnić ludziom szczęście poprzez przykręcanie/luzowanie „kulturowej śruby”, która promowałaby określone wzorce zachowań. Eugenika czy tak zwany naukowy rasizm zakładały, że ludzie nie tylko różnią się pod względem cech fizycznych, ale też mają wbudowane w siebie różne moralności i sposoby postrzegania świata. O ile dywersyfikacja ludzi pod względem fizycznym niekoniecznie musi wiązać się z twierdzeniem, że określone cechy (na przykład kolor włosów, oczu czy skóry) są lepsze od innych (choć najczęściej klasyfikacja wiązała się z hierarchizacją, a ta potem była przekładana na relacje podrzędności), o tyle założenie, że mamy różne moralności, z definicji stawia jedne grupy społeczne ponad drugimi. I o ile promowany przez towarzystwa eugeniczne dobór partnerów seksualnych w taki sposób, by przekazywać kolejnym pokoleniom określone cechy (fizyczne i moralne), był działaniem zaplanowanym na dekady, jeśli nie na setki lat, o tyle obecnie

zmiany fizyczne możemy osiągnąć w laboratoriach od razu — nie potrzeba kampanii społecznych czy praw zakazujących/nakazujących wchodzenie w związki określonych osób. W 2018 roku chiński biolog He Jiankui poinformował o urodzeniu się bliźniaczek, których genom został zmodyfikowany dzięki metodzie CRISPR⁵ tak, by były one odporne na wirusa HIV (co ciekawe, świat dowiedział się o tym przez serwis YouTube... co jest — mówiąc najdelikatniej — niestandardową drogą komunikacji informacji z zakresu nauk biologicznych).

Mimo że obecnie nie jest możliwe wprowadzanie wielu modyfikacji jednocześnie (nie wiemy również, jakie mogą być efekty uboczne metody CRISPR), to jednak już kilka dekad temu rozważania dotyczące moralnego wymiaru modyfikacji genetycznych znalazły się bliżej *science* niż *fiction*. Jest oczywiście zasadnicza różnica między używaniem terapii genetycznych do leczenia chorób a takim modyfikowaniem ludzi, by byli szybsi, silniejsi, „naturalnie” odporni na choroby czy by możliwości ich mózgow zostały ulepszone. Z jednej strony jakie mechanizmy miałyby jednak powstrzymać rządy przed tworzeniem silniejszych i bardziej odpornych na ból żołnierzy?⁶ Dla kogo i na jakich zasadach mogłyby być dostępne terapie CRISPR i czy poza czysto medycznymi zastosowaniami można by ich używać na przykład w celach kosmetycznych? Jakie będą konsekwencje dla przyszłych pokoleń? Czy jeśli nie jesteśmy w stanie w pełni określić konsekwencji naszych działań, to czy nie jest to wiedza, jaką posiada uczeń czarnoksiężnika, i jako tacy nie powinniśmy jej praktykować? Z drugiej strony co z postępem w medycynie? Czy można odmawiać możliwej pomocy cierpiącym na choroby genetyczne? Pytań jest o wiele więcej i nie wydaje się, żeby istniał w systemie międzynarodowym mechanizm, który powstrzyma badania w zakresie modyfikacji genetycznych. Również regulacje wewnątrz krajowe zdają się nie nadążać za rozwojem technologicznym. W bardzo łatwy sposób można wyobrazić sobie przyszłość, w której tak jak obecnie dostęp do opieki zdrowotnej jest w zdecydowanej większości świata zależny od statusu materialnego, tak świat przyszłości może dzielić się na tych, którym w stadium prenatalnym zapewniono przewagę nad innymi, którzy nie mieli szczęścia, którzy — mówiąc językiem Johna Rawlsa — nie wygrali losu na loterii. Innymi słowy, biologia bezpośrednio łączy się w tym miejscu nie tylko ze stosunkami międzynarodowymi, ale przede wszystkim z etyką. Wydaje się, że w laboratoriach można w sensie technicznym przeprowadzać każde badania, niemniej — nieważne, jak banalnie to brzmi — ich implementacja powinna być jednak poprzedzona refleksją, która może być uzyskana na gruncie nauk społecznych.

⁵ Metoda modyfikacji CRISPR stała się głównym „bohaterem” dwóch powstałych w 2019 roku dokumentów prezentowanych na popularnej platformie streamingowej. *Human Nature* i serial *Unnatural Selection* poruszają kwestie bioetyczne związane z możliwościami używania narzędzi do edytowania sekwencji genów (metoda CRISPR porównana jest do edytora tekstu, dzięki któremu można wycinać i wklejać określone sekwencje genów precyzyjnie w miejsca, w których chcemy je umieścić, jednakże w praktyce metoda ta ma swoje ograniczenia i „projektowanie dzieci na życzenie” nie jest obecnie możliwe). Filmy doczekały się recenzji w piśmie „Nature” i można z powodzeniem argumentować, że informacje o CRISPR wchodzą do kultury masowej. Zob. A. Maxmem, *CRISPR: The Movie*, „Nature” 576, 2019, s. 206–207, <https://www.nature.com/articles/d41586-019-03479-3> (dostęp: 28.10.2021).

⁶ Autorką tego pytania była prof. Elżbieta Stadtmüller.

Wzmiankowany Rawls w najgłośniejszej książce ostatniego półwiecza, poświęconej sprawiedliwości redystrybutywnej⁷ (a zmiana w naszych genach może być widziana jako redystrybucja), zaproponował eksperyment myślowy, w ramach którego wszyscy członkowie danej społeczności za „zasłoną ignorancji” (ang. *veil of ignorance*) — której skutkiem jest brak wiedzy i świadomości, z jakiej grupy społecznej, klasy, narodowości itp. się pochodzi, mają stworzyć zestaw zasad, które pozwolą na kształtowanie się bardziej sprawiedliwego społeczeństwa. Nie wchodząc w szczegóły trzech zasad sprawiedliwości Rawlsa, wskażmy tylko, że „zasłona ignorancji” ma na celu sprawienie, by w jak najlepszy sposób określić równość wszystkich ludzi i stworzyć system ewentualnej redystrybucji dóbr tak, by pomagać najmniej faworyzowanym (ze względów zdrowotnych, klasowych, rasowych, płci itp.) członkom danej społeczności. Niezwykle trudno wyobrazić sobie spełnienie postulatów idealnej równości wszystkich, jeśli część osób już na samym początku będzie miała ogromną przewagę, jeśli chodzi o zdrowie, siłę czy możliwości umysłowe.

W zasadzie rozważając moralne konsekwencje modyfikacji genetycznych ludzi z perspektywy teorii Rawlsa, mamy przed sobą dwa ekstremalne wyjścia — albo w ogóle ich zaniechać (co wydaje się niemożliwe w długookresowej perspektywie i przy braku możliwości implementacji mechanizmów nadzoru międzynarodowego⁸), albo umożliwić każdemu mieszkańcowi/mieszkanke Ziemi dostęp do technologii, która pozwoli mu/jej na ingerencje genetyczne zarówno w swój genom, jak i w materiał genetyczny przyszłych pokoleń. Nawet jeśli w jakimś momencie naszych dziejów doszłoby do wdrożenia drugiego wyjścia, to poprzedzałoby je okres „przejściowy”, w którym możliwości części członków społeczności ludzkiej (jeśli tak będzie się ona nazywała i nie nastąpi wewnętrzny podział na „zmodyfikowanych” i „tradycyjnych” — tak jak w momencie prac nad tekstem zarysowywany jest podział na zaszczepionych i niezaszczepionych przeciwko COVID-19 — z faktu zaś zaszczepienia mogą wynikać pewne przywileje i ułatwienia w codziennym życiu) byłyby po prostu większe niż reszty, co niewątpliwie przełożyłoby się wzrost globalnych nierówności. Cały ten wywód miał wskazać badaczom SM, że łączenie biologii z naszą dyscypliną obarczone jest bagażem moralnym i że należy mieć tego świadomość. Ta część argumentacji skierowana jest nie tylko do badaczy SM, ale również do biologów i osób podejmujących decyzje w zakresie konsekwencji zdrowotnych ludzkości.

⁷ J. Rawls, *Theory of Justice*, Cambridge, MA 1971.

⁸ Dobrą analogią może być tu reżim nieprolifracji broni jądrowej — najbardziej śmiertelnej broni, jaką wynalazł człowiek, której konsekwencji użycia nie jesteśmy w stanie w pełni określić. Po pierwsze, mimo funkcjonowania reżimu wiele państw (na przykład Indie, Pakistan, Izrael, Korea Północna) weszły w posiadanie tego typu broni. Po drugie, ograniczenie to w zasadzie odzwierciedla regułę, że ci, którzy mają tego typu broń, mogą w zasadzie bezkarnie prowadzić badania nad jej ulepszaniem/rozwijaniem własnych potencjałów nuklearnych. Tym samym możliwy jest do wyobrażenia świat, w którym mimo formalnego zakazu modyfikacji genetycznych, który — tak jak przy broni jądrowej — będzie niezwykle trudny do implementacji, część świata będzie dalej prowadzić badania w tym zakresie, a nawet „ulepszać” wybrane jednostki, grupy czy nawet całe społeczeństwa.

Co wynika z naszej pracy dla praktyki badań stosunków międzynarodowych?

Poza moralnym wymiarem badań czynników biologicznych i SM jednym z najważniejszych pytań w debacie nad naszą książką było zagadnienie przełożenia na praktykę badawczą kwestii poruszonych w publikacji. Po zapoznaniu się z kwestiami wpływu naszego biologicznego wyposażenia na stosunki międzynarodowe badacz ma prawo zadać fundamentalne pytanie: „Co z tego dla mnie wynika?”. Jest to pytanie nie tylko zasadne, ale wręcz podstawowe, jeśli problemy poruszone w publikacji mają mieć jakiegokolwiek znaczenie metodologiczne i praktyczne dla badaczy stosunków międzynarodowych.

Wskazane pytanie jest zasadniczo pytaniem o proponowaną metodologię lub w szerszym ujęciu — paradygmat badawczy. Na tak postawione pytania nie ma jednak w pracy odpowiedzi, ponieważ jednoznaczna odpowiedź nie może zostać udzielona. Nie oznacza to jednak, iż kwestie zawarte w książce są rodzajem oderwanej od rzeczywistości spekulacyjnej twórczości bez przełożenia na konkrety badawcze. W rzeczywistości w badaniu różnych kwestii potrzeba bowiem zróżnicowanego podejścia. Każde zagadnienie wymaga zdefiniowania problemu relacji biologia–stosunki międzynarodowe w odrębny sposób.

Wpływ takich czynników biologicznych, jak działanie substancji psychoaktywnych czy zły stan zdrowia, na decydentów politycznych zostały omówione przez Jerzego Ciechańskiego i nie będziemy się tu nimi zajmowali, choć jest to niewątpliwie najbardziej widoczna sfera, w której biologia „spotyka się” ze stosunkami międzynarodowymi⁹. W naszej książce opisane zostały dwa obszary, w których w ewidentny sposób dostrzec można oddziaływanie czynników biologicznych — są nimi sfery konfliktów i współpracy. Rozważając tę kwestię, warto zauważyć, że konflikt i współpraca są motywami przewodnimi głównych paradygmatów stosunków międzynarodowych jako dyscypliny akademickiej. Realisci polityczni traktują konflikt jako zjawisko podstawowe i nierozdzielnie związane z „polityką światową”, a liberałowie postrzegają pokój jako naturalny stan stosunków międzynarodowych, eksponując kooperację jako czynnik warunkujący ład pokojowy na świecie. W świetle badań z zakresu psychologii ewolucyjnej nie można jednak stwierdzić, że konflikt lub współpraca są najważniejszymi cechami „natury ludzkiej”. Dodatkowo ogólnie pojmowana „natura ludzka” jest bardziej konstruktem filozoficznym niż sposobem opisu biologicznych uwarunkowań ludzkich zachowań społecznych. Tymczasem hipotezy formułowane na gruncie psychologii ewolucyjnej zdają się jednoznacznie wskazywać, że zarówno konflikt, jak i współpraca są formami ludzkich zachowań społecznych, wykształconymi w długotrwałym procesie ewolucyjnym. W tym sensie i konfliktowość, i kooperatywność są cechami naturalnymi, a zatem przekonanie o tym, że polityka światowa ma charakter konfliktowy lub kooperacyjny, jest wyborem światopoglądowym, a nie przełożeniem wiedzy z nauk przyrodniczych na grunt nauk społecznych.

⁹ J. Ciechański, *Czynnik biologiczny w stosunkach międzynarodowych*, Warszawa 2016.

Dobrym przykładem na to, jak perspektywa biologiczna może zostać zastosowana do badań na gruncie stosunków międzynarodowych, jest kwestia konfliktów etnicznych w wymiarze politycznym. Zagadnienie to jest oczywiście bardzo szerokie i obejmuje także kwestie tożsamości, kultury i bardzo złożony problem nacjonalizmu. Konflikty etniczne można bowiem potraktować jako efekt nałożenia się natury i kultury w sposób nierozzerwalny, a zatem badanie tego typu fenomenów musi obejmować oba aspekty. Perspektywa biologiczna nie może więc usuwać studiów nad kulturowymi aspektami konfliktów etnicznych.

Edward O. Wilson, zwany „ojcem socjobiologii”, problem agresji ujął w sposób bardzo klarowny:

Nasze mózgi zdają się zaprogramowane w następujący sposób: mamy inklinację do dzielenia ludzi na swoich i obcych w takim samym sensie, w jakim ptaki mają inklinację do uczenia się terytorialnego śpiewu i kierowania swoim lotem wedle konstelacji gwiazd okołobiegunowych¹⁰.

Z tego wynika, że nasza zdolność do kooperacji wewnątrz grupy i odczuwania wrogości w stosunku do obcych ma podłoże ewolucyjne. Można zatem, analizując konflikty, potraktować tę obserwację jako stałą. Ewolucja nie skończyła się jednakże na doborze naturalnym i płciowym, a w trudnej dla naszego gatunku epoce plejstocenu zaczął się wyłaniać także proces ewolucji kulturowej. Dlatego też komponenty kulturowe uzupełniają biologiczne, a więc nie należy przeciwstawiać „natury” „kulturze”, tworząc rodzaj metafizycznej opozycji binarnej. Obie sfery są bowiem powiązane, a rolą badacza może być ukazanie tych powiązań w konkretnym przypadku badawczym.

Badając konkretne przejawy konfliktów, można wskazać ich uniwersalny wzorzec, wywodzący się z ewolucyjnie ukształtowanej skłonności ludzi do dzielenia innych na „swoich” i „obcych”. Ta skłonność wzmacnia więzi międzygrupowe i pozwala na łatwe zidentyfikowanie „wroga”, któremu ludzka skłonność do esencjalizmu przypisuje zestaw określonych, skończonych i identyfikowalnych cech (z reguły negatywnych). Obcy lub wróg posiada zestaw cech, które można wyodrębnić i które pozwalają na oczywiste odróżnienie go od przedstawicieli własnej grupy. W badaniu konfliktów, w tym międzynarodowych o charakterze etnicznym, ten schemat można stosunkowo łatwo zastosować, ukazując jego ewolucyjne pochodzenie. Ewolucja kulturowa doprowadziła jednakże do ujawnienia się licznych i rozbieżnych form przejawiania się dychotomii „swój”–„obcy”. Konflikty etniczne ulegają bowiem intensyfikacji, gdy przywódcy postanawiają tę dychotomię wykorzystać, propagując wrogi obraz „obcego”, przepełniony treścią kulturową, specyficzną dla danego przypadku. „Obcego” można identyfikować przy tym na naprawdę wiele sposobów — przez wskazanie odmienności etnicznej, religijnej, językowej czy dotyczącej cech zewnętrznych (jak ubiór albo kolor skóry). W tym ujęciu badacz powinien sam zdecydować, jakie elementy kultury będą potrzebne do opisanego kulturowego wymiaru konfliktu, dla którego natura biologiczna dostarcza ewolucyjnie ukształtowanego schematu, wypełnianego za każdym razem od nowa treściami kultury.

¹⁰ E.O. Wilson, *O naturze ludzkiej*, Poznań 1998, s. 132.

Zaprezentowane wyjaśnienia pozwalają traktować pracę *Biologia a stosunki międzynarodowe* nie tylko jako głos w dyskusji o roli czynników wrodzonych w „polityce światowej”. Kwestie poruszone w pracy mają także przełożenie na praktykę badawczą, chociaż nie na zasadzie wszechobejmującego paradygmatu. To nie „paradygmat biologiczny” jest treścią tej książki, lecz wskazanie na możliwe konsekwencje przyjęcia założenia, że nasze biologiczne wyposażenie ma wpływ na ludzkie zachowania społeczne. Dlatego każdy badacz może indywidualnie odnieść się do postulatu uwzględnienia biologii w swych poszukiwaniach i uczynić to na swój oryginalny sposób.

Bibliografia

- Buzan B., Little R., *Systemy międzynarodowe w historii świata*, Warszawa 2011.
- Ciechański J., *Czynnik biologiczny w stosunkach międzynarodowych*, Warszawa 2016.
- Debata *Biologia a stosunki międzynarodowe*, Wydział Nauk Społecznych UW, 14.04.2021, https://www.facebook.com/watch/live/?v=195153885540765&ref=watch_permalink.
- Hendrix C., Macdonald J., Peterson S., Powers R., Tierney M.J., *Beyond IR's Ivory Tower*, „Foreign Policy” 28.09.2020, <https://foreignpolicy.com/2020/09/28/beyond-international-relations-ivory-tower-academia-policy-engagement-survey/>.
- Maxmem A., *CRISPR: The Movie*, „Nature” 576, 2019, <https://www.nature.com/articles/d41586-019-03479-3>.
- Mikiewicz P., Polus A., *Biologia a stosunki międzynarodowe*, Warszawa 2020.
- Paul D.B., *Darwin, Social Darwinism and Eugenics*, [w:] *The Cambridge Companion to Darwin*, red. J. Hodge, G. Radick, Cambridge-New York 2003.
- Rawls J., *Theory of Justice*, Cambridge, MA 1971.
- Wilson E.O., *O naturze ludzkiej*, Poznań 1998.